Nr. 118. We Lwowie, niedziela dnia 1. Maja 1870. Rok II.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 2giej z południa, w niedziele i święta o godz. 8mej rano, a w poniedziałki i w dnie poświąteczne o godz. 3iej.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie **14** zł. — półrocznie **7** zł. — kwartalnie **3** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **25** ct.
Z przesyłką pocztową: w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM rocznie **18** zł. — półrocznie **9** zł. — kwartalnie **4** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **50** ct.
Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej **7** zł. (4 talary) — do Szwecji i Danji **10** zł. **40** ct. (6 talarów) — do Francji, Belgji i Anglji **8** zł. **60** ct. (18 franków) — do Szwajcarji **7** zł. (16 franków) — do Włoch **10** zł. **40** ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich **7** zł. (16 franków) **kwartalnie.**
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Manuskryptow Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro Administracji **Dziennika Polskiego** przy ulicy Szerokiej l. 554. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik **Raczkowski** rue du Pont de Lodi Nr. 1 W WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile Nr. 22, pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W PRADZE w FRANKFURCIE n. M., w HAMBURGU, w WROCŁAWIU i w ZURYCHU pp. **Haasenstein & Vogler** W BERLINIE p. **Rudolf Mosse.**
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **5** ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane *franco* do Administracji „Dziennika Polskiego". — **Listy reklamacyjne** nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Od Administracji.

Przedpłata na „DZIENNIK POLSKI" wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

na pięć miesięcy tj. od 1go maja do końca września br. . . . . . **7** zł. **50** c.
na dwa miesiące, tj. od 1. maja do końca czerwca br. . . . . . **3** „ — „
kwartalnie . . . . . . **4** „ **50** „
miesięcznie . . . . . . **1.** „ **50** „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie . . . . . . **3.** „ **50** „
miesięcznie . . . . . . **1.** „ **25** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko od 1** i **16** każdego miesiąca.

Lwów, 1. maja.

Dziennik paryzki *Le Français* przeraził temi dniami pół Europy doniesieniem, iż przy sposobności bliskich odwiedzin swoich w Berlinie car Aleksander wspólnie z królem pruskim zastanawiać się będzie nad stosunkiem Moskwy i Prus do Austrji, która to ostatnia ma być mocno podejrzaną o chęć podniesienia sprawy polskiej z powodu, iż Juljan Klaczko z tytułem radcy dworu wszedł w skład austrjacko-węgierskiego ministerstwa spraw zewnętrznych, a hr. Potocki został prezydentem ministerstwa austrjackiego. Półurzędowa *Presse* stara się tedy uspokoić cara i króla Wilhelma uwagą, iż p. Klaczko, jakkolwiek został hofratem, zachowuje się bardzo spokojnie, zaś hr. Potocki ma posłannictwo specyficznie-austrjackie, tak dalece, że jego rządy wykluczają właśnie wszelkie odrębne stanowisko Galicji, a tem samem zamykają Polakom galicyjskim drogę do silniejszego wystąpienia ze swojemi dążeniami narodowemi. Najważniejszy argument przychodzi dopiero na końcu, a tym jest, że Austrja w ogóle nie zdolną jest do wszelkiej akcji na zewnątrz, i tem samem niezdolną do podniesienia kwestji polskiej.

Nas interesuje w tem wszystkiem głównie oświadczenie *Pressy*, iż hr. Potocki ma być powołanym zamknąć Polakom drogę do forytowania ich dążeń narodowych. Jak wiadomo, dążenia narodowe Polaków w Galicji nie są bynajmniej tego rodzaju, by mogły niepokoić dyplomację, troskliwą o utrzymanie pokoju na dziś i na jutro. Bezpośrednim celem tych dążeń jest wewnętrzne wzmocnienie się i skonsolidowanie żywiołu polskiego w Galicji, a ponieważ do tego potrzebnym jest zupełny samorząd, więc Galicja domaga się rozszerzenia swego samorządu i zapewnienia go od zamachów z Wiednia. Miałożby być zadaniem hr. Potockiego nie dać Galicji tego samorządu? Miałożby w istocie zerwanie układów z drem Rechbauerem, a rozpoczęcie rokowań z moskalofilami czeskimi mieć to znaczenie? Więc to dla tegoby archidelegat sejmu galicyjskiego półgębkiem tylko bronił rezolucji, czekając na zapowiedziane od grudnia r. z. objęcie steru przez hr. Potockiego, ażebyśmy w końcu nic a nic nie dostali, i ażebyśmy się musieli pocieszać tem, iż era ugodowa nie odbiera nam koncesyj administracyjnych, uzyskanych z ery centralistycznej?

Nie, powiedzieliśmy już raz *Pressie*, że jej tego nie uwierzymy, póki jej oświadczenia całkiem oficjalnie stwierdzonemi nie będą. Po dotychczasowych manifestacjach gabinetu Taaffe-Tschabusschnigg-Potocki mamy jeszcze zawsze prawo przypuszczać, że zamiarem rządu jest nadać Galicji samorząd zupełny, i że tylko każą nam czekać, by się namacalnie pokazało, iż ugoda, możliwa z Galicją, jest niemożliwą na wszystkich innych punktach monarchji. Cierpliwości mamy dosyć, i poczekamy, ale od żądań naszych nie odstąpimy.

Nie mylił się wczoraj nasz korespondent wiedeński, donosząc, że Czesi okażą się skłonnymi do ustępstw wobec hr. Potockiego W ślad za jego listem doszły nas doniesienia dziennikarskie, które mówią o dosyć dobrym stanie rokowań Zapewniają nas, że najponętniejszą dla Czechów jest obietnica ustawy o narodowościach, która ma być uchwaloną w Radzie państwa za inicjatywą rządu dla wszystkich krajów monarchji, i która ma brać w opiekę mniejszości narodowe w tych krajach. Co się nas tyczy, wolimy ażeby nas zostawiono sam na sam z naszemi mniejszościami, i będziemy wszystkiemi siłami sprzeciwiać się takiemu niepowołanemu mięszaniu się władzy i reprezentacji centralnej w sprawy i stosunki krajowe. Ustawa narodowościowa tyczyć się może tylko spraw szkolnych i sprawy używania języków krajowych w urzędzie i w sądzie. Są to sprawy, które albo już należą do atrybucyj sejmów krajowych, albo należeć powinne, i my windykujemy dla naszego sejmu wyłączne prawo rozstrzygania w tych sprawach. Czechom i Słoweńcom może to być na rękę, jeżeli ministerjum korzystając z przewagi, jaką sobie zapewni z góry w Radzie państwa, z Wiednia wyda ustawę, jakiejby może sejm pragski, berneński lub gracki nie uchwalił. My musimy się atoli zastrzedz jak najmocniej przeciw opiece tego rodzaju, w której widzielibyśmy tylko wcielenie meternichowskiej i bachowskiej zasady: *Divide et impera.* W ogóle nie z szczepami i nie ze stronnictwami powinnoby ministerjum zawierać ugodę, ale z krajami. Już to jest anti-konstytucyjnem postępowaniem, że ministerjum wchodzi w układy z mniejszością sejmu czeskiego i morawskiego, zamiast układać się z samemi temi sejmami Gdyby podobny modus postępowania chciano kiedy zastosować do Galicji, wywołanoby oburzenie powszechne, i nie zadziwi nas tedy wcale, jeżeli ministerjum, idąc tą drogą, wywoła groźne nieukontentowanie w prowincjach niemieckich. Dla czegóż wprost nie rozwiązano sejmów w Pradze i w Bernie, i dla czego nie zarządzono wyborów bez interwencji rządowej, ale rozpoczęto od agitacji niewłaściwej? Układów z sejmami niktby nie mógł był brać za złe ministerstwu, podczas gdy konszachty z agitatorami kompromitują je i budzą nieufność na wszystkich punktach.

Ludzie dosyć dobrze poinformowani utrzymują, że ministerjum pozyskało dla swoich planów — p. Giskrę. Ma on się podjąć załatwienia sprawy czeskiej i zaraz po skończeniu układów hr. Potockiego i hr. Taaffego z Riegerem i Sladkowskim wejdzie do ministerjum, ażeby Niemców czeskich i morawskich pogodzić z nowym systemem. Podajemy tę wiadomość z zastrzeżeniem, ale nie powiadamy wcale, aby była z gruntu do prawdy niepodobną. A więc to p. Giskra miałby być ową figurą „Niemcom czeskim" przyjemną, o krórej wspomina *Tagblatt*, iż wejdzie do ministerjum!

Zwolennicy kongresu marszałków powiatowych jako zarodku komitetu przedwyborczego polemizując z nami wczoraj w swoim organie postawili twierdzenie, iż my jako wspólny program stronnictw narodowych wymieniliśmy dwa punkta rezolucji. Jest to nieprawdą. My nieokreślaliśmy bliżej owego wspólnego programu, ale proponowaliśmy tylko jego ułożenie, i nadmieniliśmy, że niektóre jego punkta nasuwają się same z siebie, a mianowicie: żądanie odpowiedzialnego rządu krajowego i żądanie, aby Sejm sam stanowił o sposobie wysełania delegacji. Dwa te punkta wysunęliśmy naprzód, ponieważ wiemy, iż gdyby rząd układał szablonę dla jakiej pseudofederalistycznej „ugody ogólnej", ani jeden, ani drugi z tych punktów nie znalazłby się w tej szablonie. Musimy zresztą zauważyć po raz nie wiemy już który, iż żądanie odpowiedzialnego rządu krajowego zawiera w sobie nietylko całą „rezolucję", ale jeszcze wiele więcej. Wszak wykazano już tyle razy i tak jasno, że rezolucja jest źle sformułowaną, ponieważ żąda dla egzekutywy czego innego, aniżeli dla legislatywy.

Ażeby więc nie powtarzać tego niefortunnego wyrazu „rezolucja" i nie przyznawać się do programu niewykonalnego, wyjęliśmy właśnie owe dwa punkta, jako esencjonalne i najlepiej określające nasze pojęcia o samorządzie, do jakiego kraj dąży. Że nas za to nazwano „lokajami Giskry" w organie znanym z przyzwoitości w polemice, to jeszcze bynajmniej nie dowodzi, jakoby bliższe określenie programu żądań krajowych nie było potrzebnem w chwili, gdy pewna koterja za cenę chwilowej swojej przewagi gotowa jest bez potrzeby licytować owe żądania *in minus.* My chlubimy się, iż wyznajemy politykę umiarkowaną, ale umiarkowanie w środkach a odstępstwo w celach, to zupełnie co innego. Pora jest po temu, ażeby wszystkie najnaglejsze postulata kraju były przedstawione rządowi — skoro powiedziano, iż jest zamiarem rządu zadowolić opozycję, dla czegożby opozycja, najumiarkowańsza równie jak najskrajniejsza, nie miała wystąpić z zupełnym, ale tylko z połowicznym programem żądań, który za rok musiałby być uzupełnianym nowemi znowu postulatami? Połowiczności o takiej porze mogą pragnąć tylko ci, którym potrzeba, ażeby zawsze zostało cokolwiek materji do niezadowolenia w kraju, i cokolwiek powodów do robienia opozycji, tj. ci, którzy czują się niezdolnymi do wszelkiej pracy dodatniej i — w dosłownem znaczeniu żyją z negacji.

Sprawy krajowe.

Komisja takzwana narodowościowa po dłuższej przerwie rozpoczęła na nowo swe posiedzenia, podzieliwszy się na dwie sekcje, z których pierwsza prawnopolityczna składa się z pp. Ławrowskiego, Smarzewskiego, Zborowskiego, Szuszkiewicza; zaś druga językowa z pp. Chlebowskiego, Trzaskowskiego, Wachnianina, Ilnickiego i Sztarkla. Na przedwczorajszej sesji zastanawiano się nad kwestjami ogólnemi wniosku głównego, nie powzięto jednak uchwał żadnych. Po sformułowaniu wniosków komisyjnych, zwołaną będzie znowu cała komisja dla rozstrzygnięcia projektów sekcyjnych i przedłożenia onych Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.

Austrja i Węgry.

Pogłoska o zachwianej pozycji ministra wojny baron Kuhna powstała, jak pisze miejscowy korespondent *Pressy*, z następującego powodu: „Baron Kuhn wypracował o sztabie jeneralnym memorandum, które miało być przedłożone cesarzowi. Memorandum to nie doszło jak się zdaje do wiadomości tych kół wojskowych, z któremi minister wojny nie zgadza się w ważnych kwestjach, a przecież właśnie tym kołom musiało bardzo zależeć na tem, aby mieć dokładną wiadomość o jego treści. Czyniono przeto starania, aby dostać ten memorjał, nim jeszcze takowy dójdzie rąk cesarza, i jeden z dawniejszych ministrów wojny podjął się prosić br. Kuhna o zakomunikowanie sobie rzeczonego memorjału, przyczem jednak dodał z zupełną otwartością, że z innej strony kontrmemorjał miał być wygotowany. Rzecz jasna, że br. Kuhn nie wydał z rąk swego memorandum, owszem wręczył takowe zaraz cesarzowi, ale zarazem prosił o dymisję na wypadek, gdyby w jego memorjale znaleziono coś takiego, coby mogło zachwiać jego pozycję. Dymisji nie przyjęto a pogłoski zbyto — jak zwykle — zaprzeczeniem, że nigdy do takowych nie było powodu".

— Na czwartkowem posiedzenin Izby niższej parlamentu węgierskiego wniósł minister spraw wewnętrznych p. Rajner projekt do ustawy o organizacji municypiów. Projekt ten obejmuje w siedmiu rozdziałach i 94 paragrafach następujące główne postanowienia:

I. O zakresie działania municipiów. Rozdział ten określa autonomję komitatów, stolic, obwodów i powiatów, normuje prawo uchwalania własnych statutów, skład władzy pupilarnej i sierocińskiej, układanie i zarząd budżetu, rozszerzenie działalności municypiów poza granice terytorjum autonomicznego i poza kompetencję municypjów, tudzież prawo odwoływania się do sejmu od rozporządzeń ministerjalnych, sprzeciwiających się ustawom.

II. Rozdział o wydziale municypalnym zawiera postanowienia co do składu i zakresu działania tego wydziału, mianowicie co do liczby jego członków, co do prezydjum, biur i urzędników. Dalej zawiera klasyfikację obwodów i okręgów wyborczych, przepisy względem wybieralności do wydziału, perjodu wyborczego, postępowania przy wyborach, skrutynium, protestach wyborczych i komisji weryfikacyjnej.

III. O kongregacjach jeneralnych. Rozdział ten zawiera postanowienia o przewodnictwie na kongregacjach, o czasie i powodach zwoływania takowych, o ich zakresie działania, o powołaniu i agendach stałych wydziałów funkcjonujących w komitatach, stolicach i obwodach, o prawie wyższych urzędników do zasiadania i głosowania w kongregacjach jeneralnych, nakoniec postanowienia o wyrządzonych na tem miejscu obelgach.

IV. O nadżupanach i organach municypalnych. Rozdział ten obejmuje podział organów municypalnych według komitatów, obwodów i stolic, dalej zawiera postanowienia względem atrybucyj nadżupanów, ich władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami podwładnymi i granic ich kompetencji, następnie traktuje o wiceżupanach i innych urzędnikach municypalnych.

V. O wyborach urzędników. Rozdział ten zawiera postanowienia o perjodzie wyborczym

---

Kronika lwowska.

(Z Wiednia. — Wszystko pójdzie jak najlepiej. — Moje rokowania z ministerjum. — Kwestja mianowania namiestnika. — Odezwa ks. Guszalewicza. — Towarzystwo św. Stanisława Kostki. — Nasze „sekcje".

Wracam prosto z Wiednia, dokąd powoływał nas — mnie i p. Dobrzańskiego, hr. Alfred Potocki, w celu wyrozumienia żądań opozycji galicyjskiej. Siedzieliśmy tam prawie cały tydzień i przypatrywaliśmy się, jak kapitalnie nowe ministerjum funkcjonuje. Powiadam państwu, że wszystko idzie jak z płatka. Woźni ministerjalni przynoszą papiery pp. szefom sekcji, pp. szefowie noszą je do pp. ministrów, pp. ministrowie podpisują i własnoręcznie posypują piaskiem, ekspedytorowie pieczętują to wszystko, i tak sobie maszyna rządowa idzie regularnie, jak zegarek. Wszystko będzie dobrze. Statut miasta Lwowa otrzyma sankcję, jeżeli nie będzie odrzuconym, a teatr niemiecki podczas feryj zamkną na dwa miesiące. Pan prezydent ministrów raczył mi to przyrzec na moje usilne naleganie. Oprócz tego nie będzie Jego Ekscelencja miał nic przeciw temu, ażeby miasto ulicę Szeroką przezwało ulicą Potockich, jeżeli mu to będzie na rękę — co mię niezmiernie cieszy, bo według nomenklatury proponowanej przez sekcję V. ulica ta miała być ochrzczoną ulicą ś. Łazarza, a każdemu przecież przyjemniej byłoby nazywać się Potockim, niż Łazarzem.

Co się tyczy reszty spraw krajowych, nad któremi konferowaliśmy, pokazało się niestety, że są one w tej chwili *undiskutivbar.* Jego Ekscelencja zgadza się zupełnie z p. Dobrzańskim, iż najlepiej jest czekać i orjentować się jeszcze. W sprawie np. odpowiedzialnego rządu krajowego zgubiły się notatki, porobione przez p. Grocholskiego, i teraz nikt nie wie, jak ten rząd ma wyglądać, a w sprawie wznowienia kijów w sądownictwie karnem, którą podniósł p. Grocholski podczas dyskusji nad rezolucją, poseł syamski, ambasador kochinchiński i *chargé d'affaires* kacyka Botokudów założyli protest, przedkładając, iż monarchowie ich nie mogliby ścierpieć, ażeby w XIX. stuleciu tworzono tak barbarzyńskie prawa. Ponieważ Austrja musi się oglądać na mocarstwa ościenne, więc p. prezydent ministrów ma zamiar układać się z p. Grocholskim, czyby nie przystał na rezolucję — bez kijów.

Jego Ekscelencja zapytywał nas poufnie, kogoby należało zrobić namiestnikiem w Galicji. Ja chciałem odpowiedzieć, że jestem, jeżeli nie najodpowiedniejszym, to przynajmniej bardzo chętnym kandydatem, ale p. Dobrzański nie dał mi przyjść do słowa, bo już to on w kwestjach tego rodzaju zawsze najwięcej ma do powiedzenia. Ale gdy przyszła kolej na mnie, i gdy mię zapytano, jak pojmuję działalność namiestnika, a ja odpowiedziałem między innemi, iż do czynności tego naczelnika rządu powinno należeć w pierwszej linji staranie, by dziennikarstwu „narodowemu" (położyłem nacisk na to słowo) nie zbywało na funduszach potrzebnych do oświecania opinji, p. Dobrzański udobruchał się znacznie, i przy odchodzie pomógł mi nawet wdziać paltot. Po drodze zaś do Lwowa, siedzieliśmy ciągle razem w jednem *coupé*, i harmonja, jaką dziś czytelnicy spostrzegą między *Gazetą Narodową* a *Dziennikiem Polskim*, jest skutkiem tego zbliżenia się naszego. Harmonja ta jest prawie tak namacalną, jak sądownictwo karne p. Grocholskiego.

Po przybyciu do Lwowa zastałem na mojem biurku dokument, który o ile mi wiadomo, jeszcze nie doszedł do wiadomości publicznej. Jest to odezwa posła Guszalewicza, wzywająca dziekanów grecko-katolickich do utworzenia centralnego komitetu przedwyborczego, który ma rozciągnąć swoją *diejaticlnost* nietylko na *okrugi sielskoje*, ale także na miasta W tych ostatnich ma być *gałownoju zadaczeju* pomienionego komitetu, przeciwdziałać intrygom partji mameluckiej i żydowskiej, i starać się o to, ażeby „storonnyki autonomii russkaho naroda, kak na prymier pocztennyje gospoda Zybłykiewycz, Kreczunowycz, Skryńskij, i kniaź Adam Sapieha wejszły do Sojma".

Oprócz tego manifestu nie łatwo znaleść ciekawszej lektury, jak odezwa *Unii* z powodu założenia „Towarzystwa św. Stanisława Kostki" we Lwowie, które ma „jednoczyć katolików" — jak gdyby katolicy jako katolicy nie byli już zjednoczonymi, tworząc kościół. Cztery szpalty obejmuje owa homilja o zjednoczeniu, a ktoby po ich przeczytaniu domyślił się choć z daleka, na co i po co ksiądz Krechowiecki chce „jednoczyć" lwowskich katolików, ten musiałby być przenikliwszym od zwykłych śmiertelników. Celem „zjednoczenia" ma być bowiem „szczere postawienie się przeciw duchowi antikatolickiemu, pracowanie na korzyść kościoła i papieztwa, mianowicie jawne wyznawanie i twierdzenie tego, co on wyznaje i twierdzi, występowanie i walczenie przeciw temu, co on potępia i odrzuca." Ależ na to wszystko jest kościół, jest kazalnica, jest konfesjonał, czyliż potrzeba jeszcze tak bezbożnych i przez wszystkie ojcowskie i ściśle katolickie rządy potępionych świeckich środków, jak stowarzyszenia! Wszak to dobre tylko dla liberałów, ateistów, materjalistów i kapitalistów, ale wierzącym duszom, czyliż nie wystarcza zjednoczenie i stowarzyszenie duchowe?

Ale bądź co bądź, będziemy i my mieli naszą „Warownię Krzyża" z plackomendantem ks. Krechowieckim na czele, i z wyraźnie wypowiedzianym, antiliberalnym programem. W mieście tak pochopnem do stowarzyszenia się, wywoła to zapewne jakieś stowarzyszenie liberalne, bo takiego jeszcze u nas nie ma.

Od kwestji wonnego kadzidła zjednoczonej dewocji lwowskiej do kwestji błota i kurzu skok nieco nienaturalny, ale jak w kronice, nieunikniony. Zbliża się lato, a wraz z niem odżyją coroczne nasze troski, dotyczące bruku lwowskiego. Część niższej ulicy Karola Ludwika wybrukowano roku zeszłego, teraz zaś niestety nie zanosi się bynajmniej na dalszy ciąg tego chwalebnego dzieła. Zapewniają, że bank budowniczy proponował miastu pokrycie Pełtwi wzdłuż wałów pod bardzo korzystnemi warunkami, ale „sekcja" nie przychyliła się do tej propozycji. Ile razy okaże się we Lwowie, że coś jest brudnem, zawalonem, albo źle woniejącem, zawsze się dowiadujemy, że jakaś „sekcja" wie już o tem, ale nic na to nie radzi. Kiedy już przyszedł czas ogólnego „rozwiązywania" wszystkich korporacyj, możeby się nareszcie jaka dobroczynna władza zmiłowała nad naszą Radą miejską i pomogła jej skończyć swój 10letni opłakany żywot, ażebyśmy się doczekali młodszych i żywszych „sekcyj" i ażebyśmy raz przestali zdumiewać podróżującą Europę naszemi nieporządkami. Cóż, kiedy wszystko „czeka i orjentuje się".

pojedyńczych urzędników, o mianowaniu i oddalaniu tychże, o ich kwalifikacjach i przysiędze.

VI. W rozdziale o odpowiedzialności urzędników i członków wydziałowych objęte są postanowienia dotyczące odpowiedzialności wszystkich urzędników i wynagrodzenia szkód przez nich wyrządzonych, oraz przepisy względem skarg i zażaleń, śledztw dyscyplinarnych i sprawozdań o nich na kongregacjach jeneralnych, które wyrokują nieodwołalnie, tudzież względem kar.

VII. W rozdziale tym zawarte są przechodowe postanowienia względem podatków na pokrycie budżetu municypalnego rozpisać się mających, które unormowane będą osobną ustawą sejmową.

Sprawy zagraniczne.

Telegram paryzki, umieszczony poniżej, mówi, że jakieś indywiduum przybyłe z Londynu, chciało zabić cesarza, i że prócz niego uwięziono jeszcze dwie inne osoby, podejrzane o ten sam zamiar. Policja miała również przejąć znaczną ilość bomb, kul i prochu. Tak więc jesteśmy wobec nowego spisku i zamachu na Napoleona III. Ile było tych zamachów? Ponoś nikt ich nie zliczy. Ale jak się później okazywało, nie wszystkie były prawdziwe, wiele z nich urządzała sama policja, raz, aby rząd mógł tem energiczniej ścigać stronnictwo nieprzebłaganych, a innym razem, ażeby osobę Napoleona III. otoczyć nowym urokiem. Czy to samo nie stało się i dziś? Opozycja agituje gorliwie przeciw plebiscytowi, a rząd lubo pewny zwycięztwa, obawia się, ażeby znaczna liczba wyborców nie usunęła się od głosowania, albo nie głosowała przez *nie*. Otóż policja urządza spisek, mówi masom nieoświeconego ludu, że życie zbawcy narodu jest zagrożone, co lepiej jak tysiące proklamacyj przemawia do serc i umysłów. „Cesarz musi być potrzebnym, kiedy nieprzyjaciele porządku godzą na jego życie“ — powtarzają wyborcy i głosują za cesarstwem. To, że pojmany miał się przyznać do zamierzonej zbrodni, niczego jeszcze nie udowadnia, albowiem za pieniądze można kupić podobnego świadka. Później będzie on amnestjonowany i wysłany do Ameryki, jak to już raz się stało z trzema podobnymi zbrodniarzami.

Już d. 25. bm. poruszono w izbie niższej angiels. morderstwo, dokonane na Anglikach w okolicy Maratonu. Na wezwanie posła pana Monk udzielił podsekretarz stanu p. Otway wiadomości, jakie rząd otrzymał. Ponieważ faktyczne okoliczności znane są naszym czytelnikom, przeto z odpowiedzi p. Otway nie wiele przytoczyć potrzebujemy. Potwierdził on wiadomość, że zamordowani zostali: pp. Vyner, brat hrabiny de Grey and Ripon. a więc szwagier prezesa rady stanu, Lloyd, adwokat, który w sprawie kolei do Pireu przybył był do Grecji, Herbert, kuzyn earla Carnarvon i trzeci sekretarz angielskiego poselstwa w Atenach, i hr. Boyl, sekretarz włoskiego poselstwa w Atenach, a potem dodał: „Poseł nasz w Atenach wszystkie poruszył sprężyny, by smutnemu temu zapobiedz wypadkowi. Wypłata okupu nie podawała najmniejszej trudności. Nasz poseł nie zaniedbał także niczego, by rząd grecki zniewolić do dania żądanego przez zbójców ułaskawienia. Niestety nie zezwolono na to a zbójcy, przez wojsko greckie zaczepieni, wykonali na jeńcach groźbę śmierci.“ Podsekretarz stanu obiecał dalej, że przedłoży izbie wszystkie pisma, tej sprawy się tyczące. ale zresztą wstrzymał się od każdego sądu we względzie przebiegu rzeczy lub zachowania się rządu greckiego.

Tem surowszym natomiast jest sąd ten w prasie publicznej. *Times*, który jeszcze dnia poprzedniego bardzo łagodnie sądził rząd grecki, dziś występuje przeciw niemu bardzo stanowczo i podaje pięć punktów jako niewątpliwe fakta: 1) że wycieczka do Maratonu odbyła się z wiedzą i za zezwoleniem rządu greckiego; 2) że pojmanie towarzystwa miało miejsce w bliskości Aten, i że okup bezzwłocznie był do dyspozycji; 3) że rządowi greckiemu wyraźnie przedstawiono, iż każde użycie gwałtu przeciw zbójcom pociągnęłoby za sobą zamordowanie pojmanych, i że w skutek tego dał przyrzeczenie, iż nie zaczepi zbójców, o czem uwiadomiono ostatnich; 4) że rząd, przeniewierzywszy się przyrzeczeniu swemu, wysłał wojsko przeciw zbójcom i w ten sposób wywołał morderstwa; 5) że rząd żądanej przez zbójców amnestji, która byłaby uratowała pojmanych, dać nie chciał „z małoważnych powodów“, a potem przez udaremnienie za zbójców zniszczył wszelkie widoki ratunku, za co „teraz całkiem i jedynie odpowiedzialnym jest narodowi angielskiemu.“

Artykuł ten nareszcie kończy tenże *Times* słowy następującemi:

„Sądzimy, że rzeź ta będzie miała wielkie polityczne następstwa. Dopełniła ona miary greckiej bezrządności. Wyczerpnęła cierpliwość Europy. W tej chwili byłoby nierozsądkiem mówić o odrodzeniu greckim, o greckim postępie. Niktby nie słuchał obrońców narodu, którego ziemia zawsze i wszędzie zatrutą jest niekaranemi zbrodniami, a którego historyczne sławne miejsca tak prawie dla podróżnego są nieprzystępne jak miasta Tatarji. Nie wahamy się oświadczyć, że haniebnemu temu bezrządowi koniec położyć trzeba. Trzy mocarstwa opiekuńcze nie myślały o tem, by w Europie utworzyć państewko, któreby hańbą było dla nich samych i dla cywilizacji. A czemże innem jest dzisiaj Grecja? Nie wielu jej przyjaciół zaprzeczy, że postęp Grecji od zwierzchnictwa zależy kierunku mędrszych mężów stanu, niż sama posiada. Bezpieczeństwo mienia i życia musi być przywrócone, jeżeli opieka mocarstw wielkich nie ma być pośmiewiskiem. Nie podobna zezwolić na to, aby podróżnych ubiegających się za celami legalnemi, pojmano i mordowano w kraju, cieszącym się opieką naszą. Jeżeli kierownicy państwa są bezsilni, natenczas władzę objąć muszą inne ręce. W roku 1854 były Ateny zajęte przez wojska francuzkie i angielskie, które przeciwważyć miały wojenne zachcianki dworu, a nie wahamy się oświadczyć, iż krok podobny byłby teraz równie usprawiedliwionym. Na wyprawę do Aibsynii wydaliśmy 9 miljonów funt., do której powód był mniejszy. W Grecji nie mielibyśmy zgoła tych trudności do przezwyciężenia. Trzy lub cztery pułki pod biegłym wodzem naczelnym, jacy tworzą się w naszej armii indyjskiej lub w wojsku francuzkiem w Algerze, zrobiłyby drogi Attyce w kilku miesiącach tak bezpiecznemi jak gościńce w Anglii.“

Gazeta Kolońska poświęca ostatnim wypadkom w Grecji następujący, godny uwagi artykuł:

„Po roku pięćdziesiątym, kiedy w Grecji panował jeszcze król Oton, nadesłał nam znakomity dyplomata memorjał, który przedstawiał stosunki Grecji w świetle jak najpochlebniejszem i wspomniał przy tem o rabusiostwie jako o rzeczy zupełnie usuniętej. Krwiożerczy syn gór albo się dał skłonić do chwycenia się złotodajnego rzemiosła, albo po za silnemi murami dawniejsze swoje rzemiosło musiał zaniechać. Nie sądząc, abyśmy przez ogłoszenie owego opisu prawdzie dali świadectwo, zwróciliśmy pismo. Czyby też nam je dzisiaj drugi raz nadesłano? Niestety, byłoby ono dzisiaj równie niezgodnem z prawdą, jak po roku pięćdziesiątym. Króla Ottona wypędzono, króla Jerzego osadzono na tronie. Ale tylko imię się zmieniło. I dzisiejszemu panującemu nie dostaje lanca świętego jego imiennika — węża bandytyzmu nie zdolen on ubić.

„Prawie codziennie nadchodzą do Aten wiadomości, że rabusie wzięli do niewoli właściciela ziemskiego lub uwolnili go za wysokim okupem, że podróżny który poważył się bronić lub którego krewni nie mogli zapłacić ceny na życie jego nałożonej, został zamordowanym, że wieś zrabowano, lub że odbyła się walka pomiędzy rabusiami i wojskiem, w której zwycięztwo pozostało może nierozstrzygniętem. Te sprawy codzienne, uważane za sprawy domowe, tem mniej zwracały na siebie uwagę świata, że świat jednocześnie i nadzieję i oczy od ubóstwianej niegdyś nowonarodzonej Hellady odwrócił. Nagle okropny czyn zjawia się na widnokręgu Grecji, który napełnia Europę oburzeniem przeciw krwiożerczemu okrucieństwu rabusiów, a wzgardą dla bezsilności rządu greckiego.“

Z Soboru.

Papież naradziwszy się z kardynałami, postanowił nie przedłożyć Soborowi noty rządu francuzkiego. Odmowa ta nie pociągnie za sobą żadnych następstw, albowiem Francja nie stawiała warunku, że jej nota musi być przedłożona Ojcom Soboru. Ale z tem wszystkiem uwagi francuzkie zrobią swoje wrażenie, bo nie podlega wątpliwości, że wszystkie mocarstwa katolickie przemawiają w Rzymie tym samem tonem co hr. Daru. Nawet pruska *Prov. Correspondenz* umieszcza następujący artykuł, zredagowany przez ministra spraw zagranicznych:

„Sobór w Rzymie zajmował się w ostatnich czasach sprawami dotyczącemi państwowych i obywatelskich stosunków, jako też stosunków między państwem a kościołem. Żywe obawy, wzniecone odnośnemi projektami Soboru, skłoniły rząd francuzki do poczynienia papieżowi ważnych uwag przeciw przyjęciu zasad, stojących w sprzeczności z ustawami państwa. Te zarówno poważne, stanowcze, jak i pełne wyrozumiałości przedstawienia wręczył poseł francuzki osobiście papieżowi. Zastępcy innych mocarstw u dworu rzymskiego poprą zapewne w najbliższym czasie te przedstawienia rządu francuzkiego“.

Memorial diplomatique pisze: „Gdy p. Banneville wręczył papieżowi memorandum swojego rządu, Pius rzekł między innemi: Kościół uwzględniał zawsze położenie rządów, stworzone wymaganiami ludów i nieprzyjaznemi wpływami czasu(?) Następnie odczytał uważnie całą notę. Tego samego dnia każdy z reprezentantów mocarstw zagranicznych popierał osobno krok rządu francuskiego.

Na plenarnem posiedzeniu Soboru z dnia 24. kwietnia, 664 prałatów głosowało przez *placet* za szematem *de fide*. Ci zaś prałaci, którzy przedtem warunkowo głosowali, a jest ich 83, nie przyszli na posiedzenie.

Dnia 19. kwietnia deputacja złożona z kilku biskupów, udała się do Ojca św. z prośbą, ażeby kwestja nieomylności papiezkiej została postawioną na porządek dzienny, to jest przed kanonami *de ecclesia*.

Przy tej sposobności rzekł monsignor Mermillod: „Przyszło nas pięciu, aby waszą świątobliwość błagać o tę łaskę. ale jeżeli Ojciec św. rozkaże, przyjdzie nas pięciuset i wszyscy rzucimy się do jego stóp.“ Papież odpowiedział: „Armja jest zbyteczną, wystarczy przednia straż.“ A gdy następnie monsignor Mermillod zaczął mówić z zapałem o dogmacie nieomylności, papież rzekł: „To cudowne kazanie!“ lecz nie powiedział ani *„tak“* ani *„nie“*.

Niemieccy biskupi zapisali sobie z Wiednia znaczną ilość broszur, potępiających nieomylność papiezką, ale gdy paka nadeszła do Rzymu, policja kazała wszystko skonfiskować, oświadczając poszkodowanym, że czyni to w skutek wyższego polecenia.

Papież powróciwszy d. 20. kwietnia z iluminacji, dostał silnego napadu epileptycznego, ale teraz ma się znów dobrze. Lekarze twierdzą, że śmierć zaskoczy nagle Piusa IX.

Józef Mazzini wydał w Medjolanie broszurę o 47 stronnicach. poświęconą Soborowi, którą zatytułował: „Od Soboru do Boga“. Autor wypowiada w niej wiele prawd, cytując wszędzie ustępy z Pisma św. jak najbieglejszy teolog.

Siedmiu biskupów francuzkich wyjechało z Rzymu dla poratowania nadwątlonego zdrowia. Między nimi znajduje się arcybiskup z Nimes.

Kronika.

Pierwsze wystąpienie p. Jana Królikowskiego w roli Schyloka w „Kupcu weneckim“ Szekspira, stanowi niezaprzeczenie fakt ważny w rocznikach teatru lwowskiego, niezbyt bogatych, mówiąc nawiasem, w wypadki, a tembardziej takiej doniosłości. Zresztą prawdziwy artysta-Polak jest dotąd wszędzie zjawiskiem rzadkim i godnem upamiętnienia. Niepodobna jednak w pobieżnym kronikarskim artykule wdawać się w szczegółowy rozbiór dramatu Szekspira i należyte ocenienie gry prawdziwie mistrzowskiej p. Królikowskiego, jeżeli nie mamy wpaść w ogólnikowe frazesa. Gra taka zasługuje na obszerny a wyczerpujący rozbiór, który zapewne znajdzie miejsce w innym dziale naszego dziennika. Tu, w tem miejscu poprzestać musimy na prostem opisaniu piątkowego widowiska.

Teatr, rozumie się, był przepełniony; nietylko wszystkie bilety na parę dni przedtem rozchwytano, nietylko w ostatnich chwilach płacono we dwójnasób i trójnasób za loże i krzesła, ale nawet usunięto orkiestrę, której miejsca zaległa publiczność.

A była to publiczność prawdziwie wyborowa, umiejąca i siebie uszanować i artystę ocenić; gdyż oprócz niezbędnych krzykaczy parterowych, nieudolnych wyrazić swego zdania inaczej, jak niesfornym harmiderem, w krzesłach jeden tylko jakiś jegomość niemiłosiernie stukał parasolem w międzyaktach.

Warszawskiego gościa przyjęto trzykrotnym grzmotem oklasków i bukietami. Następnie poczęto patrzeć i słuchać z widocznem skupieniem ducha. Bo też było na co patrzeć i było słuchać czego! Bo mieliśmy przed sobą niepospolitego rutynistę, nie spekulującego na wywołanie efektu aktora, ale mistrza z niezrównanym artyzmem odtwarzającego głęboką kreację Szekspira; bo, wreszcie rzadko, bardzo rzadko zdarza się nam widzieć takie harmonijne, jak w tym Schyloku, zespolenie talentu i pracy, natchnienia i głębokich studjów w jedną artystyczną całość.

Aż do końca widowiska uwaga widzów nie osłabła ani na chwilę; owszem, zdawała się wzmagać w miarę rozwoju samego dramatu. Po zapuszczeniu zasłony nastąpiły wielokrotne przywoływania.

Winniśmy tu także nadmienić, iż dyrekcja i reżyserja nasza zrobiły tym razem wszystko co leżało w zakresie ich możności — i wyrazić ubolewanie, iż nie możemy powiedzieć tego samego o artystach miejscowych, grzeszących jak zwykle, nieumieniem ról. Rozumie się, iż nie o wszystkich to mówimy, ale np. p. Linkowski to swojej nie umiał tak wyraźnie, jak to się nawet jemu rzadko zdarza, p. Wolański powtarzał tylko za suflerem jak za panią matką, nie wiedząc nawet o co idzie; dobrej jak zawsze grze panny German okrótnie zawadzała ogoniasta suknia. Nie wadziłoby także, by artyści wyraz „głośniej“, często powtarzany przez nich niezdarnemu suflerowi, wymawiali cokolwiek ciszej.

Komisja ortograficzna lwowska już się ukonstytuowała, wybrawszy przewodniczącym prof. dr. Małeckiego a sekretarzem dr. Wisłockiego. Po przyjęciu jednogłośnem zasady, że zdaniem komisji ma być nie obalenie zupełne dzisiejszej ortografii i postawienie nowej, któraby za podstawę do powszechno-sławiańskiej służyć miała, lecz tylko poprawa i ujednostajnienie obecnie używanej, wybrano podkomisję złożoną z pp. Czerkawskiego, Małeckiego i Trzaskowskiego i polecono takowej zrejestrować wszystkie dotychczas spory i poprawy lub ujednostajnienia wymagające punkta naszej pisowni i postawić pełnej komisji odpowiedne uzasadnione wnioski. Podkomisja ta rozpocznie już 2. t. m. swe prace.

Za duszę śp. Władysława Kociatkiewicza, jednego z założycieli „Gwiazdy“ odprawią jutro nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów.

Wystawa obrazów, urządzona w sali domu Narodniego wzbogaca się z każdym dniem nowemi utworami. Ostatniemi czasy przyszedł obraz wielkich rozmiarów Śmierć Barbary, który bezprzecznie jest najlepszą pracą naszego wielce utalentowanego artysty śp. Simlera. Utwór ten zrobił nie małe wrażenie na powszechnej wystawie paryzkiej z r. 1867. Spodziewamy się, że publiczność będzie teraz co raz liczniej odwiedzała salę wystawy.

Nabożeństwo. Po dziewiątym pomyślnie ukończonym roku istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odbędzie się dnia jutrzejszego t. j. 2go maja w poniedziałek w kościele OO. Bernardynów dziękczynne nabożeństwo.

Ks. Kazimierz Sosnowski, były administrator dyecezji lubelskiej, a obecnie zasiadający w Soborze rzymskim, zamyśla — jak czytamy w *Unii*, starać się o opróżnione probostwo w Kołomyi. Patronem jest rada miasta Kołomyi.

Ks. dziekan Szwedzicki, proboszcz tutejszej gr. kat. parafii św. Pietnyć, który w ostatki zapust skutkiem wypadnięcia z bryczki pokaleczył się był mocno w głowę, po 7. tygodniowej kuracji, wyzdrowiał zupełnie.

Z powodu śmierci Jana Artymowicza, notarjusza w Sądowej Wiszni, przemyska Izba notarjalna wzywa mających pretensję do zaspokojenia z jego kaucji, aby się z tem w przeciągu 6 miesięcy zgłosili.

Teatr ruski. Temi dniami przybył do Lwowa p. Emil Baczyński, dawniejszy dyrektor tutejszej sceny ruskiej. Przez dwa lata wraz z żoną bawił on za kordonem, należąc bądź do trup teatralnych polskich, bądź moskiewskich. Teraz stara się on ściągnąć na nowo odpowiedne siły dla sformowania we Lwowie sceny ruskiej — i to prawdziwie ruskiej, któraby sobie zasłużyła na subwencję krajową.

Trupa baletników z Wiednia pojawiła się we Lwowie. Wystąpią na scenie niemieckiej jutro w poniedziałek. Sądząc po nazwiskach, o których dotąd milczały choreograficzne zapiski dzienników, są to bez wątpienia bardzo podrzędnej sławy artyści — zbieranina z Wiednia i Pesztu. Dyrektorce tutejszej sceny niemieckiej potrzeba koniecznie stymulancjów, aby się chronić od losu poprzedników.

Śmierć nagła. Dnia 26. b. m. o godz. 4tej po południu upadła w kamienicy l. 172²/₄ pewna służąca 28 lat mająca i natychmiast ducha wyzionęła. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie w skutek apopleksji.

Ułaskawienia. Dmytro Dziuban z Turzy wielkiej pod Doliną, były grenadyer 9. pułku piechoty, w roku 1856 za skrytobójstwo na 15 l. ciężkiego więzienia skazany, został przez ministerstwo wojny ułaskawiony i z twierdzy Karlsburg wypuszczony.

Dalej został Onufry Danków z Kniaźdworu pod Kołomyją, były żołnierz wojskowych stadnin, za podpalenie w r. 1865 na 6 lat ciężkiego więzienia skazany przez ministerstwo wojny ułaskawiony i z twierdzy piotrowaraźdyńskiej wypuszczony.

Pływalnia wojskowa na stawie pełczyńskim otwiera się z dniem dzisiejszym, i pozostanie otwartą do końca sierpnia tylko, ponieważ na początku września staw wspomniany ma być dla wyczyszczenia spuszczony.

W pierwszej połowie czerwca b. r. odbędzie się w Wiedniu 19. walne zgromadzenie nauczycieli niemieckich, które połączone będzie z wystawą rzeczy szkolnych. Ci pp. nauczyciele, którzyby sobie życzyli w tym zgromadzeniu, jako goście, wziąć udział i zwiedzić wystawę rzeczy szkolnych, raczą najdalej do 10 maja b. r. zgłosić się do „Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego,“ podając imię i nazwisko, charakter i miejsce pobytu, a otrzymają kartę legitymacji (*Mitgliedskarte*), na podstawie której otrzymają bilet jazdy na kolei za pół ceny (II. lub III. klasą), tudzież zgłosić się będą mogli do komitetu w Wiedniu, który postara się o ulokowanie przybyłych na zjazd nauczycieli. We Lwowie dnia 29. kwietnia 1870 r. Od Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego. *K. Maszkowski* prezes. Dr. *Gerstmann* sekretarz.

Wypadki zamiejscowe. W Uścierkach w powiecie kossowskim spadło podcięte drzewo na włościanina Maksyma Bojczuka i zabiło go. — W Stopczałowej w powiecie kołomyjskim wpadł 60letni Semen Skrobunec do rzeki i utonął. — Między Jaryczowem a Remenowem w powiecie lwowskim znaleziono dnia 14. b. m. w rowie napełnionym wodą ciało Magdaleny Mełnykowej. — W Lisiecznikach w powiecie zaleszczyckim powiesiła się w napadzie melancholii włościanka Paraśka Pałachniukowa. — W Kołomyi postrzelił kolonista Wilhelm Kork Elżbietę Reisch i jej syna Piotra. Rany są lekkie. Powodem tego wypadku był spór między rodzinami.

Zkąd wiatr wieje? — nadużycie policji. Pod tym napisem czytamy w *Kraju* d. 30. kwietnia:

„Wczoraj rano między godz. 5 a 6 napadnięty przez ajentów policyjnych przemocą w najbaniebniejszy sposób zaaresztowany zostałem Bóg wie za jakie grzechy.

„Przyprowadzony następnie do dyrekcji policji, ponieważ nie chciałem dobrowolnie zaakceptować wyroku, jaki wydała dyrekcja policji na mnie za to, że chciałem zamieszkać w Krakowie bez pozwolenia tutejszego rządu, naturalnie policja w takim razie użyła prawa przemocy i jak jakiego łotra lub zbrodniarza pod konwojem ajentów tak widzialnych jak i tajnych zapakować do więzienia. Jak zaś postępowano ze mną po zamknięciu w więzieniu, tego nie umiem wyrazić, słowem, prócz obelżywych i skandalicznych wyrazów nic więcej nie słyszałem. Czy policja poszła drogą sprawiedliwości i honoru, do którego odwoływała się, kiedym zarzucał jej niegodność takiego postępowania? Zdaje się, że nie.

„Oto w jak szlachetny sposób traktuje policja młodzież akademicką. Józef Dankowski sł. med.“

„Przyczyną uwięzienia ma być przedłużenie terminu uzyskanej wolności pobytu, gdyż p. D. jest nietutejszym. Koledzy, zwłaszcza również nietutejsi, starali się dowiedzieć w policji o stanie rzeczy, tymczasem p. Vogel komisarz i inni, zapewniali ich, że p. D. wcale na policji nie ma i dopiero po długiem szukaniu odnaleźli p. D. pod telegrafem. Pozwolono im tam rozmówić się z nim, atoli w warunkach takich, jak gdyby obecnie stan oblężenia u nas panował a akompanjamentem niegrzeczności służby policyjnej.“

Jezierzany, dnia 29. kwietnia 1870. (*Kor. Dzien. Pol.*) Pierwsze walne zgromadzenie oddziału towarzystwa pedag. husiatyńskiego odbyło się na dniu 27. bm. w Borszczowie pod przewodnictwem prezesa, który zagaił takowe następującemi słowy:

„Powołany waszem zaufaniem zacni panowie, do przewodnictwa w oddziale towarz. pedagogicznego, witam szanowne zgromadzenie jako pierwsze naszego oddziału; witam z tą niepłonną nadzieją: iż skupieni w jedno ognisko, odpowiecie panowie skuteczniej waszemu powołaniu, — powołaniu, które jest najzaszczytniejsze, ma bowiem za cel, krzewienie oświaty rzeczywistej między ludem — zadanie zaiste mozolne i nader trudne, lecz tem chwalebniejsze iż znamionuje postęp cywilizacji. —

„Gdyż pod słomianą strzechą gdzie ubóstwo spoczywa,
Gdzie wszechstronnie człowieka kształcić by się zdało,
Gdzie umysł równie spiący, jak wiara nie żywa,
Tam, lub nic nie zrobiono, lub też bardzo mało.

„Przeto niech będzie naszem hasłem: „pod słomianą strzechą nieść pochodnię światła i słowo prawdy.“ — W czem niech Bóg dopomaga.

Na porządku dziennym było:

I. Odczytanie rozprawy przez nauczyciela Muszyńskiego wypracowanej na temat przez prezesa oddziału wskazany, tyczący się wyjaśnienia powodów, dla których szkołki ludowe od czasu ich kilkunastoletniego zaprowadzenia we wschodniej części kraju, żadnego wpływu nie wywarły na oświatę ludową.

II. Odczytanie okólnika zarządu centralnego towarz. pedag. tyczącego się nagród dla nauczycieli szkół ludowych, przez wysoki sejm krajowy w roku 1869 uchwalonych.

III. Wniosek zarządu oddziału rozwinięty przez nauczyciela Pilata; tyczący się wyboru delegatów z grona towarzystwa do wzięcia udziału w popisach szkół ludowych w drugiem półroczu 1869/1870. Delegatami obrani nauczyciele: Halkowski i Czekoński.

IV. Wybór delegata na walne zgromadzenie central. towarz. pedag. w lipcu br. w Kołomyi odbyć się mające. — Delegatem obrany nauczyciel Dąbrowski.

V. Odczytanie postanowienia zarządu centraln. towarz. pedag. tyczącego się nauczycieli wędrujących.

VI. Wniosek sekretarza oddziału, ażeby udać się do zarządu centraln. tow. pedag. o przeznaczenie funduszu, któryby miał być wyłożonym na nauczyciela wędrującego w powiecie husiatyńskim, na założenie biblioteczki z przeznaczeniem na użytek nauczycieli szkół ludowych powiatu dotyczącego.

VII. Odczytanie rozprawy ułożonej przez nauczyciela Lukijanowicza w języku ludowym tyczącej się nauki poglądu w pierwszem półroczu wstąpienia ucznia do szkoły — tudzież używania metodyki czytania połączonej z pisaniem — równie o nauce początkowej gospodarstwa wiejskiego w odnośnych gałęziach.

Zmiana poczt. Z powodu zmiany w ruchu pociągów na kolei między Krakowem a Szczakową będzie od 1. maja 1870 począwszy poczta w Zabierzowie w następującym porządku obiegać:

Z Zabierzowa codzień o godz. 6. i o godz. 8. min. 5 rano, o godz. 2. m. 40, o godz. 5. m. 35 po południu i o godz. 8. m. 20 wieczór. Z dworca kolei zaś wracać codzień o godz. 6. min. 30, o godz. 9. min. 35 rano, o godz. 4. i 6. po południu i o godz. 8. min. 50 w wieczór. Jazda posłańcza zaś z Trzebini codzień o godz. 6. min. 50 rano, o godz. 1. min. 40, o godz. 4. po południu i o godz. 7 min. 40 w wieczór. Z dworca kolei wracać o godz. 10. przed południem, o godz. 2. min. 10, o godz. 5. po południu i o godz. 8. 10 w wieczór.

Przewóz trwa w Zabierzowie 15, w Trzebini 10 minut.

Z rezultatu wyborów do Rady miejskiej w Stryju *Słowo* Lwowskie okrutnie zgorszone; pisze że mameluczko-żydowska partja podstępem odniosła zwycięztwo nad wyborcami „chrześcjańskimi.“

Towarzystwo sceny polskiej w Poznaniu wybrało się tymi dniami na gościnne przedstawienia do Gniezna.

Ze sprawozdania komitetu zarządzającego funduszem na utrzymanie złożonego niemocą Wiktora Helmanna w Brukseli, pokazuje się, że ze składek jałtych i jednorazowych w r. 1869 wynosił dochód 64 9 franków; z tego wydano na pensję dla Heltmana, kupno papierów procentowych i na koszta zarządu 4978 franków 80 centymów. Pozostało na rok 1870 1441 franków.

Ostatnie Sapery. Niedawno wydanym dekretem zniesiono w całej armii francuskiej saperów, odznaczających się olbrzymiemi brodami. Zanim jednak pułkownik wydał wyrok srogi, ogolenia bród — zgromadził ich w podwórzu kasarni i odczytał im dotyczący dekret. Odczytanie tego dekretu sprawiło pomiędzy obecnymi głębokie wzruszenie. Nareszcie wystąpił z szeregów pewien kapral i odezwał się do pułkownika głosem wzruszonym: „Pułkowniku! zanim ogolimy brody, dozwól nam odfotografować się.“ „Idźcie dzieci“ — odrzekł pułkownik — „oto 20 franków dla fotografa.“ Obecni sapery udali się do najbliższego fotografa, który w nadziei zysku z rozprzedaży „ostatnich saperów“ nie przyjął od nich gratyfikacji. 20 franków pozostałych użyto na splecenie warkoczów z bród ogolonych i na zakupno złotych ramek, w które oprawiono te warkocze i na pamiątkę oddano pułkownikowi.

Rozprawy ostateczne w lwowskim c. k. sądzie krajowym. Dnia 29. kwietnia stawał przed sądem karnym Oleksa Kluczko rodem z Reklińca przed kollegium 5 sędziów, (przewodniczący radca Mogilnicki, zastępca prokuratora Jakubowski, obrońca dr. Filipowski.) Przed 5ciu laty pojął obwiniony za małżonkę córkę Iwasia Olesiuka, gospodarza z Reklińca. Zaraz po ślubie wróciła takowa do ojca a zgadnia opuszczonego męża, by żona do niego powróciła, i dopominania się o obiecany posag pozostawały bez skutku. Dnia 10. stycznia b. r. Oleksa Kluczko podpalił dom swego teścia, który wyjąwszy bydła i odzieży na sobie nic więcej uratować nie zdołał. Obwiniony do zbrodni sam się przyznał, a sąd ze względu na nieposzlakowane jego życie, na jego rozpacz z powodu ucieczki żony i upadek gospodarstwa, skazał go zgodnie z wnioskami pp. oskarżyciela i obrońcy na 10letnie ciężkie więzienie.

Osobliwsze walne zgromadzenie. Towarz. wzaj. ubezpieczeń w Peszcie uchwaliło tymi dniami likwidację i rozwiązanie się. Straty wynoszą 90.000 złr. Przy rozprawie nad tym przedmiotem, bezprzykładnie burzliwej nazwano członków Rady zawiadowczej „złodziejami“ i postanowiono wytoczyć ściste śledztwo.

Zjazd szachistów. Zjazd szachistów międzynarodowy ma się odbyć w br. w Baden-Badenu a rozpocznie się 15. lipca. Spodziewają się przybycia wszystkich znakomitości szachowych europejskich. Komitet dyrygujący składają: pp. książę Sturdza jako prezydujący, Turgeniew jako wiceprezes, Kolisch jako sekretarz, Weih jako skarbnik, baron Maytheny, Haber i pułkownik Morgan jako członkowie. Program zjazdu zapowiada przejrzenie i ostateczne ustalenie przepisów gry szachowej i turnieje szachowe. Pierwszy turniej będzie międzynarodowy. Każdy gracz winien odgrać z przeciwnikiem trzy partje. W godzinę musi być najmniej 20 posunięć. Kto najwięcej partji wygra, weźmie premię 3000 fr. ofiarowaną przez zarząd miejscowego Kursalu. Drugi turniej będzie ze stawką (handicap). Każdy z grających stawia 20 fr. a z kwoty złożonej ze stawek rozdzielane będą premie. Komitet podzielił grających na 4 klasy. Klasa pierwsza daje drugiej piona i jedno posunięcie, trzeciej piona i dwa posunięcia, czwartej konika; druga klasa daje trzeciej piona i posunięcie, czwartej piona i dwa posunięcia; trzecia daje czwartej piona i posunięcie. Grający z sobą losem wybierani będą. W godzinie musi być 30 posunięć. Oba turnieje odbędą się według zasad międzynarodowego londyńskiego kongresu szachistów z roku 1862. Spory rozstrzygać będą ostatecznie pp. Maytheny i Kolisch. Samo z siebie się rozumie, że po kongresie nastąpi wielka uczta. (*G. P.*)

Rachunek za głosowanie. W Watesford (Anglja) podczas ostatnich wyborów do parlamentu, było 2 kandydatów: Sir Kickham i Sir Herring. Obaj zapłacili sowicie swoim agitatorom. Jeden z zwolenników Sir Herring'a wręczył swemu patronowi po ukończeniu walki wyborczej następujące konto: Za trzykrotne „niech żyje Herring“... 1 sziling. Za dwugodzinne hałasowanie podczas mowy Sir Kickham'a... 1 sziling. Za dwa kułaki dane jednemu z zwolenników Kickham'a, które następnie z ogromną lichwą przez wszystkich Kickhamistów oddane mi zostały... 3 szil. 9 penców. Za ucierpiane pobicie ze strony kobiet... 1 szil. 6 penców.

Bibliotaki powieści i romansów wyszedł XXI zeszyt, obejmujący pięć arkuszy druku, w którym rozpoczyna się 9 tom biblioteki. Zwracamy uwagę na dwie prześliczne powieści wydane w Bibliotece p. t. *Klemencja* z hiszpańskiego i *Być albo nie być* ze szwedzkiego, które będą prawdziwą ozdobą wszystkich bibliotek i czytelń tak powiatowych, miejskich jak i ludowych. Obie te powieści kosztują w księgarniach 3 zł. 50 ct.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwsze walne zgromadzenie delegatów kredytowego banku włościańskiego. Obok zysku czystego (18.199 zł. 30 cen,) o którym wspomnieliśmy wczoraj, zakład w pierwszym roku nie poniósł strat żadnych, jak to sprawozdanie właśnie konstatuje, dodając, że ze stosunków z Kirchmayerem wycofał się jeszcze dość wcześnie i przezornie. Zgromadzenie przyjęło tę okoliczność z zadowoleniem do wiadomości.

Bank załatwia we własnym zarządzie także czynności asekuracyjne, i pozostaje pod tym względem w stosunkach z wiedeńskim Towarzystwem asekuracyjnem, z Pannonią i Securitas, a niedawno powiodło mu się zawrzeć korzystną umowę z Krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń. Straty ogniowe w r. b. przedstawiają cyfrę 5000 zł.

Nad sprawozdaniem dyrekcji otworzył przewodniczący dyskusję.

P. Wędrychowski, naczelnik filji krakowskiej wystąpił na trybunę i w dłuższej, biegle motywowanej mowie rozebrał i postawił szereg życzeń, które zdaniem jego i — jak spostrzegliśmy — zdaniem bardzo wielu obecnych należałoby koniecznie uwzględnić bodaj częściowo, żeby sympatje, jakie sobie bank rustykalny pozyskał pomiędzy ludnością, mogły się spotęgować. Żądania te są:

1) Usunąć upóźnianie aktu notarjalnego, zawierającego opis gospodarstwa.

2) Przyspieszać asygnację pożyczek.

3) Zniżyć stopę procentową.

4) Zaniechać ściągania po jednym cencie od każdego guldena tytułem należytości za stępel na kwity.

5) Ograniczyć pobór odsetków zwłoki tylko na kwoty ratalne, ale nie na kwoty procentowe.

6) Ustanowić tylko dwa termina doroczne do spłaty rat tj. w lutym i październiku. Czerwiec zaś jako miesiąc przednowkowy wykreślić.

7) Upoważnić naczelników filji do dawania zaliczek na wymierzone już a nie zrealizowane jeszcze pożyczki.

8) Podwyższyć pensję naczelnikom filji (dziś pobierają oni po 500 zł. oprócz pomieszkania i opału).

Ławrowski imieniem Rady zawiadowczej odpowiadając mowcy, wszedł poszczególnie w rozbiór każdego punktu i starał się wykazać, że na razie przy trudnych początkach nie można wszystkiego zrobić, coby było pożądanem, ale powoli wszystkie niedogodności będą usunięte, a że są, tego założyciele nie tają bynajmniej.

Z wyłuszczenia p. Ławrowskiego dowiedzieliśmy się, że dyrekcja zbiera ważny statystyczny materjał, dotyczący obdłużenia własności włościańskiej w Galicji. W przybliżeniu ogół długów, ciążących na tej własności, wynosi 35 miljonów guld., i od tego kapitału opłacają dłużnicy przynajmniej po 60 proc. W Rzeczycy (Żółkiewskie) jest gospodarstwo, które za 400 guld. opłaca tygodniowo 16 guld. co reprezentuje straszliwą kwotę 832 zł. rocznego procentu.

Wnioski p. Wędrychowskiego po powtórnem uzasadnieniu ze strony wnioskodawcy przekazane zostały Radzie zawiadowczej do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na przyszłem walnem zgromadzeniu.

Przyjęto następnie do wiadomości plan losowania listów zastawnych; pierwsze losowanie przypadnie w lipcu br.

Wybrano komisję rewizyjną (Dymet, Herz Adolf i Stromenger) do sprawdzenia rachunków, uchwalając zarazem wspomniane wczoraj wnioski względem rozdziału wykazanej kwoty czystego zysku, przyjmując ją na razie aż do sprawdzenia rachnnków za rzeczywistą pod odpowiedzialnością dr. Frieda, Ławrowskiego, Romaszkana Augusta i dr. Zbyszewskiego.

Dla członków Rady zawiadowczej oznaczono marki obecności na 10 guld. i uchwalono zmianę statutów w tym kierunku, że zarządem banku trudni się 4 dyrektorów.

Nakoniec p. Lewicki, notarjusz i delegat z Sanoka postawił wniosek, aby we wszystkich powiatach urządzono kasy zaliczkowe. Wniosek ten poparty jednogłośnie, przekazany został także radzie zawiadowczej. Żądanie to mieści się zresztą już w statutach

Na tem ks. Jabłonowski zamknął posiedzenie. Spodziewaliśmy się wielu włościan, ale przybyło tylko kilku.

Większość powiatów powierzyła reprezentację swoją w ręce inteligencji.

(M. B.) **Przemyśl,** 30. kwietnia (*Sprawozd. tygod. Dzien. Polsk.*) Po pięknej, łagodnej pogodzie w pierwszej połowie tygodnia zachmurzyło się i mamy obecnie deszcz, który był bardzo potrzebny. W naszej okolicy wyglądają zasiewy bardzo rokująco; z wyjątkiem pszenicy, która miejscami wymarzła, tęgie zimno nic nie zaszkodziło oziminom.

Handel zbożowy na naszej targowicy był w bieżącym tygodniu bardzo ożywiony i to nie tylko pod względem cen, ale i pod względem odbytu. Pojawiło się mnóstwo kupców, dopiero wczoraj nastało cokolwiek spokojniejsze usposobienie. Handlarze jarosławscy zakupili u nas w tym tygodniu więcej niż 700 korcy żyta od ręki, płacąc za korzec ab stacja kolejowa Przemyśl po 5.15—5.20. Zakupione zboże wzięto natychmiast na wagony i wysłano częścią do młynów parowych na Szlązku austrjackim, częścią do Prus. -- Z ręki tutejszych kupców podobnież kilkaset korcy przeszło za granicę temi dniami.

Poszukiwanym jest także jęczmień i hreczka; tylko pszenica zaniedbana, a odbyt jej ogranicza się jedynie na potrzebę tutejszych młynów parowych.

Notuję ceny następujące:

Pszenica 170 funt. wagi wiedeńskiej netto 8.50—9 zł. — Żyto 160 funt. 5.10—5.20, za celne ziarno nawet 5.30 zł. — Jęczmień 140 ft. 4.30—4.50; w doborowej jakości poszukiwano ziarna do siewu. — Owes 100 ft. 3.90—4 zł. Hreczka 140 ft. 5—5.50.

Fasola biała wielka 180 ft. 11.50—12.50, drobniejsza 6-8, groch 6—8 zł. Wyka osobliwie do siewu bardzo pokupna po 5.50.

Siemę lniane 150 ft. 10—11 złr. Siemię konopne 120 ft 7—8 złr. — Proso surowe 160 ft. 5—25. Nasienie koniczyny 180 ft. 46—50—52 złr. Kminek 100 ft. 22 złr.

Olej lniany 100 ft. 29—30; masło za cetnar 26 złr. bez odbytu. — Miód przaśny 24 zł. za cetnar.

Okowita bardzo poszukiwana: z ręki płacą po 14.75 za wiadro (41 miar) 80° Trallesa.

(P) **Praga,** 28. kwietnia. Transakcje na rzepak bardzo liczne; za mierzycę płacą po zł. 8.25. Dotychczas przeważnie tylko spekulacja bierze udział w handlu, podczas kiedy fabrykanci uważają ceny producentów za wygórowane, i zachowują się bardzo rezerwowano. O stanie posiewów rzepakowych w Czechach nie słychać dotąd nic złego.

W Peszcie istnieje od 1. lipca zr. Towarzystwo akcyjne prania wełny owczej. D. 24. bm. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie akcjonarjuszów. Ze sprawozdania za 9 miesięczny perjod — do końca marca br. pokazuje się, iż fabryka Towarzystwa wyprała i przesortowała w tym czasie 24.400 cetnarów wełny, między tem 3667 cetnarów na własny rachunek wartości transakcyjnej 614,862 złr.; koszta sortowania, prania i suszenia wynosiły 69,780 złr., pobrano zaś brutto 95,278 złr. Czysty zysk okazuje się przeto 25,498 złr., co zupełnie wystarczyło na pokrycie amortyzacji kosztów budynku, maszyn itp. (w kwocie 14,575 złr.); dalej procentów od akcji (6% = 8487 złr. 20 ct.) i podatków (841 złr. 49 ct.), tak że pozostało jeszcze 1,493 złr. częścią na fundusz rezerwowy, częścią na rachunek przyszłego roku.

Rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 2. kwietnia 1870, normujące nadawanie, opakowanie i deklarowanie posyłek towarowych lub rzeczy wartościowych, z równoczesną zmianą dotychczasowych przepisów zawartych w §§. 8. i 13. porządku pocztowego. Od dnia 1. maja br. ustanawia się: 1) Otwarte pakiety mogą być podawane na pocztę tylko wtedy gdy kwota pieniężna w banknotach i pieniądzach papierowych wynosi więcej jak 100 złr., a przy paczkach poniżej 15. łutów wagi tylko wtedy gdy podawca oprócz zwykłego porta od wagi — zapłaci porto od wartości w kwocie półtorarazowej przy podaniu. Do tych posyłek nie wolno jest dołączać innych gatunków pieniędzy jak tylko papierowych, z wyjątkiem kwot uzupełniających poniżej 1 złr. Także papierów, nie mających wartości pieniędzy obiegowych, nie wolno jest dołączać do takich listów otwartych. 2) Wszystkie inne posyłki prywatne, tudzież posyłki władz i urzędów muszą być należycie zapieczętowane jednakową pieczęcią, a dotychczasowa pieczęć pocztowa już nie będzie więcej wyciskaną. 3) O sposobie opakowania i zamknięcia posyłek traktuje osobny przepis dodatkowy. 4) Co do gwarancji za posyłki bądź otwarte bądź opieczętowane, obowiązują i nadal dotychczasowe przepisy. Za kwoty dołączone do posyłek a niezdeklarowane należycie, lub nieopakowane i nieopieczętowane wedle przepisów, nie odpowiada zakład pocztowy.

Ostatnie wiadomości.

Litografowana odezwa p. Grocholskiego do prezesów Rad powiatowych i do burmistrzów miast Lwowa i Krakowa opiewa podług *Czasu* jak następuje:

„*Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!*

Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie Sejm galicyjski wraz z innemi lada chwila rozwiązany, poczem rozpisane będą niezawodnie natychmiast nowe wybory. Wypada zatem bez zwłoki pomyśleć o kierownictwie przyszłemi wyborami, bo od niego zależeć będzie przeważnie skład Sejmu. Do ostatnich wyborów ustanowiło koło polskie ustępującego Sejmu centralne komitety wyborcze. Dziś droga ta nie stoi nam otworem. Komitet zaś, któryby się samowolnie zawiązał, nie mógłby liczyć na ogólne w kraju uznanie. W tym składzie, pozwalam sobie, jako były przewodniczący ostatniej delegacji sejmowej, wziąść inicjatywę i w celu utworzenia niezbędnego kierownictwa udać się do wszystkich panów prezesów Rad powiatowych, tudzież do panów prezydentów miast Krakowa i Lwowa z prośbą, aby porozumiawszy się poufnie z członkami wydziałów, a gdyby można, i z szerszem gronem, raczyli albo przybyć sami, albo przysłać opatrzonego od siebie kredytywą delegata do Lwowa na dzień 2. maja. Zgromadzeni, jako mężowie zaufania całego kraju, wybrali i ustanowiliby podług swego uznania bądź to jeden komitet centralny na cały kraj we Lwowie, bądź to, jak było przy ostatnich wyborach, dwa komitety, jeden we Lwowie a drugi w Krakowie.

W ten sposób utworzone kierownictwo znajdzie niezawodnie w całym kraju uznanie i poparcie, a wzgląd ten może jedynie usprawiedliwić śmiałość niniejszego kroku mego.

Miejsce zebrania, które się odbędzie dnia 2. maja o godzinie 11. przed południem, wskaże kancelarja Rady powiatowej lwowskiej w kamienicy JW. barona Konstantego Brunickiego obok hotelu Georga.

Z wysokiem poważaniem,

najniższy sługa i t. d.“

d. 19. kwietnia 1870,

z Rożysk.

— Według wczorajszej *Wiener Zeitung* prowizoryczny zastępca ministra skarbu, p. Distler, już wyzdrowiał. Nagły ten powrót do zdrowia zostaje może w związku z faktem, iż hr. Spiegel, któremu miano ofiarować tekę ministerstwa skarbu, odmówił wstąpienia do gabinetn.

Tagblatt donosi, że kwestja nowego obsadzenia namiestnictw żywo zajmuje od kilku dni radę ministrów, skutkiem czego prawie wszyscy namiestnicy, mianowicie zaś tyrolski, czeski i morawski, gotowi są podać się do dymisji, gdyż nie ulega wątpliwości, że dni ich urzędowej działalności są policzone.

Czas zamieszcza następujący telegram prywatny:

„Wiedeń 30. kwietnia. Przywódzcy czescy opuszczają dziś Wiedeń z powodu serenady z pochodniami dla Palackiego (w Pradze). Dotychczasowe narady mają cechę czysto informacyjną. Czesi porzucili myśl ogólnego sejmu (z Czech, Morawy i Szlązka), a natomiast żądają uznania prawa publicznego czeskiego, zmiany ugody węgierskiej i podjęcia niebawem na nowo rokowań w tym względzie.“

Znakomity pisarz francuzki Laboulaye, znany ze swoich liberalnych zasad, oświadcza się publicznie za plebiscytem i za głosowaniem przez „tak,“ co w kołach rządowych zrobiło bardzo przyjemne, a w demokratycznych bardzo niemiłe wrażenie.

Madrycka *Epoca* upiera się przy wiadomości, że rząd hiszpański zajmuje się na serjo kandydaturą księcia Fryderyka pruskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń, 1. maja. Zapewniają, że hr. Belcredi mianowany będzie namiestnikiem Czech, i że oświadczył już gotowość przyjęcia tej posady.

Wiedeń, 1. maja. *(F)*. Z najautentyczniejszego źródła mogę wam udzielić wiadomości, iż doniesienie o konferencji przedwyborczej marszałków powiatowych galicyjskich wywołało tutaj w sferach rządowych jak największe zdziwienie, dotychczas bowiem nie było mowy o rozwiązaniu sejmu galicyjskiego. Ministerjum Hasnera wzięło dymisję, ponieważ N. Pan nie zezwolił na rozwiązanie tego sejmu. Obecnie kwestji tej nawet nie poruszano, i nie wydaje się ona tu wcale naglącą.

(A więc zjeżdżającym się na na konferencję przedwyborczą pp. marszałkom wypada chyba rozjechać się, jak gościom przedwcześnie sproszonym na pogrzeb, podczas gdy mniemany nieboszczyk żyje! P. R.)

Wiedeń, 1. maja. Punkta wytyczne, uzyskane przez hr. Potockiego przy rokowaniach z Czechami, ograniczają się na tem, iż Czesi przyrzekli wziąć udział w sejmie pragskim i berneńskim pod warunkiem, by im rząd dopomógł uzyskać większość przy wyborach. Rząd przyrzeka również koronację cesarza koroną św. Wacława w Pradze, i wniesie w Radzie państwa ustawę o narodowościach, biorącą w opiekę mniejszości narodowe w krajach koronnych.

Wiedeń 30. kwietnia. Według komunikatu biura prasowego wiadomość podana w kilku dziennikach, jakoby hr. Potocki uważał dotychczasowe rokowania z Czechami o ugodę za bezowocne, była zupełnie nieprawdziwą. Hr. Potocki żywi owszem niezachwianą nadzieję, że uzyskane już dotąd punkta oparcia doprowadzą do dalszego zbliżenia się.

Pogłoski o nieporozumieniach między hr. Potockim a hr. Beustem są tendencyjnemi zmyśleniami, mającemi na celu poróżnienie z sobą obu tych mężów stanu i paraliżowanie czynności jednego przez drugiego.

Paryż 30. kwietnia. Wczoraj uwięziono tu pewne indywiduum, przybyłe z Londynu w celu zamordowania cesarza. Uwięziony przyznał się do tego zamiaru. Ujęto prócz niego innych dwóch podejrzanych. Zabrano znaczny zapas bomb, nabojów i prochu.

Cennik Izby handl. i prz

we Lwowie dnia 30. kwietnia.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	226	75	228	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	200	50	202	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	102	00	104	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	72	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	00	84	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	76	00	76	50
Banku hypot. galic. 6%	90	30	90	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	75	92	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	74	30	74	75
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	84
Dukat cesarski	5	80	5	85
Napoleondor	9	84	9	92
Półimperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	95
„ papierowy „	1	48½	1	49½
Banknoty polskie za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81½	1	82½
Srebro	121	50	122	50

(bez kuponu bieżącego)

Telegrafowane kursa wiedeńskie

30. kwietnia.

Jednolity dług państwa w banknotach 60 zł. 55 ct. w srebrze 69 zł. 70 ct. Losy pożyczki z 1860 r. 95 zł. 90 ct. Akcje banku wiedeńskiego 710 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 252 zł. 80 ct. Londyn 123 zł. 65 ct. Srebro 120 zł. 85 ct. Dukat cesarski 5 zł. 86 ct.

Wiedeń d. 30. kwietnia 2. godz. — m.

Węgierskie akcje kredyt. 84.50; Akcje: Banku ang. austr. 289.50; Banku ang. węgiersk. —.—; kolei Karola-Lud. 226 50; kolei siedmiogr. 167.—; kolei połudn. 196.30; kolei alfoldzkiej 170 25; kolei państwowej 386.—; kolei lwowsko-czerniow. 101.50; banku franko-aust. 115.—; kolei węg. półn. wschod. 163.50; kolei półn. 221.50; kolei Rudolfa 164.—; kolei węg. wschod. 93.25; galic. oblig. indemn. 74 80; losy z r. 1864 116.—. Usposobienie bardzo stałe.

Wiedeń dnia 30. kwietnia 6. godz. — m.

Akcje: kolei koszycko-oderb. 60.25; kredytowa 253.30; banku ang. aust. 300.75; banku obrotowego 110.—; kolei Karola-Ludw. 227.50; kolei połud. 194.50; kolei państ. —.—; banku franko-austr. 114.50; banku ludow. z całą wpłatą 203.—; banku budowu. 71.50; banku cent. 78.50; wied. Związku bankow. 236.75; kolei Elżbiety 194.25; losy z roku 1860—.—; napoleondor 9.87. Usposobienie mdlejsze.

Paryż. Renta 74.35. Lombardy 406.—. Amer. —.—

Berlin. Mosk. noty bank. 74.—; austr. akcje kredyt. 149.½; lombardy 106.¼; akcje galicyjskie 93.½; kolei państwowej 211.½; kolei rumuńskiej 67.½; austr. noty bankowe 82.½. Usposobienie gnuśne.

Wrocław. Pszenica w miejscu 83; żyto w m. 60.; owies w m. 35; rzepak zimowy w m. —; koniczyna czerwona w m. —.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Kar. Ludwika

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g.	5	m.	41	rano.
„ „ „	o „	5	„	16	wieczór.
„ „ do Czerniowiec	o „	10	„	49	rano.
„ „ „	o „	9	„	48	wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc.	o „	11	„	9	rano.
„ „ „	o „	10	„	8	wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „	10	„	9	rano.
„ „ „	o „	9	„	28	wieczór.
„ z Czerniowiec „	o „	5	„	21	rano.
„ „	o „	4	„	36	wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „	o „	5	„	4	rano.
„ „ „	o „	4	„	16	wieczór.

SKŁAD FABRYCZNY PARASOLEK

SKŁAD FABRYCZNY PARASOLEK

najnowszego fasonu

od **90** cnt. do **10** Złr.
w największym wyborze i po znacznie niższych cenach
niż gdzie indziej
poleca Szanownej Publiczności

MAGAZYN

A. STEIFA SYNÓW

548 (6—?) we Lwowie.

SKŁAD FABRYCZNY PARASOLEK

SKŁAD FABRYCZNY PARASOLEK

SKŁAD FABRYCZNY PARASOLEK

Począwszy od dnia dzisiejszego wypłaca

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupony płatne dnia 1. maja bież. roku od akcyj i obligacyj pierwszorzędnych kolei lwowsko-czerniowieckiej srebrem lub banknotami o **1½%** **wyżej** kusu dziennego.

We Lwowie dnia 14. kwietnia 1870. 578 (8—?)

OGŁOSZENIE.

Na podstawie statutu zaprowadza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dniem 1go maja b. r.

„SPÓŁKI NA PRZEŻYCIE“

do których przystępuje pewna liczba osób na przeciąg czasu naprzód ustanowionego, celem pomnożenia kwot przez nich wkładanych:
a) przez gromadzenie procentów i procentów od procentów
b) przez odziedziczanie wkładek po uczestnikach zmarłych przed podziałem spółki i
c) przez procenta od tych wkładek.

Każda z tych spółek trwać będzie najmniej lat 12 najdłużej zaś lat 25.

609 (1—?)

Równocześnie zabezpieczać będzie Towarzystwo

ZWROT WKŁADEK

poczynionych do tychże spółek na wypadek śmierci uczestnika zapadłej przed podziałem spółki.

Zapraszając szanowną Publiczność do jak najżywszego uczestnictwa, gotową Dyrekcja jakoteż jej Reprezentacje i pp. Ajenci zgłaszającym się udzielić wszelkich wyjaśnień, broszurki „Krótkie objaśnienia o spółkach na przeżycie“ i innych dotyczących druków.

Kraków, dnia 27. kwietnia 1870.

Dyrekcja Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Henryk hr. Wodzicki. Władysław Biesiadecki. Henryk Kieszkowski.

Dr. KARCZ

czy **słab osoi weneryczne i naskórne, jakoteż osłabienia,** przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie. Tegoż „Poradnik popularny“ jest w każdej księgarni do nabycia, Ordynuje codzień od 8—9 i od 2—4 godziny w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku. 637 (7—?)
(Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

W powiecie horodeńskim

WIEŚ UNIŻ

z wolnej ręki do nabycia.

Według pomiaru z r. 1859 obejmuje **450 morgów najlepszej pszennej gleby, 600 morgów lasu** w dobrym stanie, propinacja w **4** karczmach, dwa przewozy na Dniestrze, dom mieszkalny, budynki wszystkie w najlepszym stanie.

Kupcy raczą się zgłosić do właściciela

Władysława Przybysławskiego

w **Czortowcu** poczta **Obertyn** lub do adwokata **Białoskórskiego** we **Lwowie** przy ulicy nowej Nr. 14. 603 (2—3)

Z wykluczeniem pośredników.

Dla przedsiębiorców budowli.

Szyny kolejowe

utrzymuje na składzie

521 (10—12) ***Arnold Werner,***
we Lwowie.

---

ulica Karola Ludwika Nr. 45.

NAFTĘ

niezapalną, całkiem czystą i bezwonną dostanie najmniej

o 2 centy taniej na funcie.

jak w sklepach naftowych drobiazgowo kupując kto w mojej fabryce naprzeciw św. Łazarza od razu najmniej ćwierć cetnara kupi Przy zakupnie większych ilości daję stosunkowo większy rabat. Stosowne naczynie za małą kaucją pożyczam. Zamówioną naftę odstawiam własną furą na oznaczone miejsce. 541 (5—?)

Piotr Miączyński,
fabrykant nafty we Lwowie.



JAN BALKO

poleca swój, od 30 lat we Lwowia istniejący największy dotąd i zaszczytnie znany **Skład** w salach własnego domu pod nr. 2¾.

Fortepianów, planin, orkiestrjonów

i innych instrumentów najznakomitszych fabrykantów krajowych i zagranicznych, których instrumenta wprzeciągu 30tu lat, co do mechaniki, trwałości i doskonałości wypróbował. 532 (15—24)

z gwarancją
na 5 lat
o 10 %
niżej cen fabrycznych.

Listowne polecenia za nadesłaniem połowy ceny kupna a uiszczeniem drugiej połowy przy odbiorze kupionego instrumentu uskutecznia jak najrzetelniej i punktualnie.

Przyjmuje także stare fortepiany w zamian i wypożycza instrumenta wszelkiego rodzaju za umiarkowanem wynagrodzeniem.

OGŁOSZENIE

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiej zamierza rozdać w drodze ofert podziemne roboty (przekopy, nasypy i mosty) z wyjątkiem pomostowań żelaznych na przestrzeni począwszy od Przemyśla do Krościenka i podzielić takową na 4 losy, t. j.

1szy los od dworca. Przemyskiego l. pof. 0 do Niżankowic l. prof. 133. łącznie ze stacją w Niżankowicach i z mostem na rzece Wiarze.

2gi los z Niżankowic od l. prof. 133. do Rosenburgu-Pietnic l. prof. 270. wraz ze stacją w Dobromilu i z mostem na rzece Wyrwie.

3ci. los z Rozenbnrgu-Pietnic od l. prof. 270. do Starzawy l. prof. 400. łącznie ze stacją w Chyrowie.

4ty los ze Starzawy od prof. l. 400 do Krościenka l. prof. 527 z dworcem w Krościenku lub Smolnicy.

Zwraca się uwagę, że oferty mogą mogą być wniesione na jeden los, na dwa i trzy losy, lub też na wszystkie 4 losy pojedynczo, albo też w grupach 2ch 3ch i 4ch losów.

Oferty mają być ułożone na jednostki miary metrycznej w walucie austryjackiej i mają zawierać ceny jednostkowe robót takich, jakie w wykazach się mieszczą, które to wykazy na żądanie każdemu z panów oferentów się udzielą.

Warunki budowy można, począwszy od 1go do 7go maja r. b. w biurze naszego technicznego zarządu w Przemyślu przeglądnąć również przekroje podłużne, wykazy mostów i t. p robót podziemnych z wyjątkiem żelaznych pomostowań.

Każda oferta ma być zaopatrzoną marką stemplową na 50 ct. i odesłaną

z wadium wynoszącem na 1szy los 4.500 złr. a. w:
„ „ na 2gi los 5.000 „ „ „
„ „ na 3ci los 6.500 „ „ „
„ „ na 4ty los 6.000 „ „ „

dobrze opieczętowana najdalej do 8. maja r. b. do naszego centralnego biura we Lwowie przy ulicy Mayera.

Panowie oferenci mają w tejże wyrazić, iż warunki w technicznym zarządzie w Przemyślu złożone czytali, dobrze zrozumieli, i że z temiż się całkowicie zgadzają.

Wadia na oferty, któreby nie zostały przyjęte, zostaną zwrócone w najkrótszym czasie panom oferentom, zaś wadium oferenta, którego oferta się utrzyma, potrąconem będzię z kaucji przezeń złożyć się mającej.

Zresztą zastrzega sobie przedsiębiorstwo zupełną wolność, w ten sposób, że nie jest obowiązanem przyjąć oferty wedle cyfry najkorzystniejszej, lecz może nie przyjąć wszystkich ofert lub przyjąć ofertę tego, który wedle zdania przedsiębiorstwa daje największą gwarancyę, gdyby nawet jego oferta co do cyfry była mniej korzystną.

Lwów, w miesiącu kwietniu 1870.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiej

KUNDMACHUNG

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Łupkower-Eisenbahnstrecke beabsichtigt den Unterbau (Einschnitte, Aufdämmungen und Brücken) mit Ausnahme der eisernen Brücken-Constructionen der Theil-Strecke Przemyśl-Krościenko in 4 Loosen im Offertwege zu vergeben und zwar:

1tes Loos vom Przemyśler Bahnhofe Prof. Nr. 0 bis Niżankowice Prof. Nr. 133 einschliesslich des gleichnamigen Stationsplatzes und der Brücke über den Wiar-Fluss.

2tes Loos von Niżankowice Prof. Nr. 133 bis Rosenburg-Pietnice Prof. Nr. 270 einschliesslich des Stationsplatzes Dobromil und d. Brücke über den Wyrwa-Fluss.

3tes Loos von Rosenburg Prof. Nr. 270 bis Starzawa Prof. Nr. 400 mit dem Stationsplatze Chyrów.

4tes Loos von Starzawa Prof Nr. 400 bis Krościenko Prof. Nr. 527 mit dem Stationsplatze Krościenko oder Smolnica.

Hiebei wird bemerkt, dass die Offerte auf 1 Loos, auf 2 und 3 Loose, oder aber auf alle 4 Loose einzeln oder gruppirt in 2 und 3 oder 4 Loosen eingereicht werden können.

Die Offerte sollen auf Einheiten im metrischen Maasse und in österreich. Währung lauten und haben Einheitspreise für Arbeitsleistungen zu enthalten, deren Verzeichniss jedem Herrn Offerenten über Verlangen ausgefolgt wird.

Die Baubedingnisse können im Bureau unserer Bauleitung in Przemyśl vom 1ten bis 7ten Mai l. J. eingesehen werden, dessgleichen die Längenprofile, die Verzeichnisse der Bauobjecte und sonstiger Unterbau Arbeiten.

Jedes Offert ist mit einer 50 kr. Stempelmarke und mit einem Vadium im Baaren oder börsemässigen Werthpapieren:
für das 1te Loos à 4.500 fl ö. W.
„ „ 2te „ à 5.000 „ „
„ „ 3te „ à 6.500 „ „
„ „ 4te „ à 6.000 „ „

wohl versiegelt längstens bis 8ten Mai l. J. an unser Central-Bureau in Lemberg, Mayer Gasse zu übergeben.

Die HH. Offerenten haben darin ausdrücklich zu bemerken, dass sie die in der Bauleitung zu Przemyśl erliegenden Bedingnisse gelesen und wohl verstanden haben und dass sie mit denselben vollständig einverstanden sind.

Vadien für Offerte, die nich angenommen werden sollten, werden in kürzester Frist an die Herrn Offerenten zurückgestellt, hingegen wird das Vadium des Erstehers ihm in die zu leistende Caution eingerechnet werden.

Uebrigens behält sich die Bauunternehmung freie Hand in der Art vor, dass sie nicht verpflichtet ist, den ziffermässigen Bestboth zu genehmigen, sondern dass sie nach Einsicht auch keines der gemachten Offerte, oder den Anbot desjenigen genehmigen wird, der ihr nach ihrer Ansicht die meisten Garantien bietet, wenn dessen Anbot auch ziffermässig ungünstiger sein sollte.

Lemberg im April 1870. 612 (1—3)

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Łupkower Eisenbahnstrecke.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni E. Winiarza.